

ŻYCIE RADOWSKIE

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

B

NIEDZIELA, 13 — PONIEDZIAŁEK, 14 STYCZNIA 1952 ROKU

Nr 12 (2566)

CENA 30 gr

Robotniczy Czyn na cześć 10 rocznicy PPR

Dalszy obiekt N. Huty ruszy na miesiąc przed terminem Nowy turbozespół rozpocznie pracę w elektrowni poznańskiej

W wielu zakładach pracy całego kraju odbywają się już zebrańa z okazji 10 rocznicy powstania PPR. W czasie zebrań robotnicy podejmują dziesiątki cennych zobowiązań produkcyjnych i postanawiają spotęgować walkę o oszczędność, aby wygospodarowanymi w ten sposób środkami przyspieszyć budowę fundamentów socjalizmu.

Wśród zobowiązań, którymi masy pracujące woj. krakowskiego czczą 10 rocznicę powstania PPR, wysuwa się na czoło zobowiązanie załogi Zjednoczenia Przemysłowego, budującej olbrzymi obiekt przemysłowy w kombinacie Nowa Huta. Załoga postanowiła uczcić wielką rocznicę spotęgowaniem wydajności i tempa pracy w tym stopniu, aby na miesiąc przed wyznaczonym terminem wykończyć i oddać do użytku dalszy obiekt przemysłowy kombinatu o kubaturze ponad 172 tys. m³.

Wartość zobowiązania, do którego wykonania trzeba będzie m. inn. przerobić 3.200 m sześć. ziemi, wykonać ponad 2.000 m sześć. betonu i ponad 25 tys. m sześć. tynków oraz złożyć 900 punktów elektrycznych i wmontować około 100 maszyn — wynosi 960 tys. zł., przy czym dzięki przedterminowemu uruchomieniu obiektu uzyska się ponadplanową produkcję wartości kilkuset tysięcy zł.

W Łodzi cenne zobowiązania produkcyjne podjęli niemal wszyscy robotnicy zakładów przemysłu włókienniczego. Postanowili oni przystąpić masowo do współzawodnictwa o miano najlepszego w zawodzie. Robotnicy i personel techniczny działu produkującego włókna celulozowe postanowili przekroczyć plan

produkcyjny pierwszego kwartału br. o 2 proc., zmniejszyć zużycie surowców i podnieść wydajność pracy na robotnika produkcyjnego o 8 proc. Pracownicy wydziału kazeinowego i gumowego postanowili zaoszczędzić do końca kwartału br. surowce i artykuły pomocnicze na łączną kwotę 74 tys. zł.

Pierwszy w stolicy — Zakład im. Dymitrowa

Załoga Zakładów im. Dymitrowa podjęła 11 bm. — jako pierwsza w stolicy — liczne zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe dla uczczenia 10-ej rocznicy powstania PPR. Ogólna wartość tych zobowiązań sięga 800 tys. zł.

Od 9 b. m. do komitetu partyjnego wpływały zobowiązania podejmowane przez brygady i poszczególne robotników. Ogółem do współzawodnictwa dla uczczenia 10-ej rocznicy powstania PPR stanęło 435 pracowników fabryki.

11 bm. odbyło się masowe zebranie załogi, na którym przedstawił plan M. Bakowski odczytał uchwałę załogi. W uchwale tej czytamy m. inn. „Załoga Zakładów im. Dymitrowa postanawia: wykonać plan pierwszego miesiąca trzeciego roku Planu 6-letniego w 103 proc., zaś plan na

luty br. w 104 proc., podnieść wydajność pracy w b. m. w 2 proc. w stosunku do grudnia ub. r. i o dalszy 1 proc. w lutym br.”.

Sukces budowniczych elektrowni poznańskiej

W elektrowni poznańskiej kończy się montaż nowoczesnego turbozespółu, którego moc produkcyjna równa się mocy trzech turbozespołów, znajdujących się w elektrowni. W tej chwili zakończono montaż samej turbiny i kotła, które są już gotowe do ruchu próbnego, natomiast trwają jeszcze prace nad zainstalowaniem rurociągów.

Przy budowie turbozespółu zastosowano nowoczesne elektrofiltry, które oddzielają sadze od gazów spaliny, przez co uniknie się zanieczyszczenia miasta. Kocioł opalany będzie miałem węglowym, który po zmienienu na muł zostanie mechanicznie wdmuchiwany do paleniska, co przyniesie około 40 proc. oszczędności węgla.

Dzięki pracy załóg, zatrudnionych przy rozbudowie elektrowni poznańskiej, nowy turbozespół oddany zostanie do użytku na ok. 50 dni przed terminem.

10 mln. zł zaoszczędzili energetycy — palacze

Systematyczna walka o oszczędność gospodarkę przyniosła w ub. r. przemysłowi energetycznemu bardzo poważne osiągnięcia. W 1951 r. zakłady tej gałęzi przemysłu uzyskały ok. 10 mil. zł oszczędności dzięki znacznemu zmniejszeniu zużycia węgla.

Największe oszczędności w zużyciu węgla uzyskały załogi elektrowni w Stalowej Woli, Łodzi, Elblągu i w Warszawie.

W 1951 r. elektrownie polskie spaliły ponad 330 tys. ton szlamu węglowego, przekraczając tym samym o 10 proc. wyznaczony plan.

Przemysł papierniczy pokonał trudności

W wyniku uporczywej walki o plan, robotnicy przemysłu papierniczego przezwyciężyli trudności produkcyjne w I kwartale ub. r., w na

stępnych kwartałach odrobili zaległości z nadwyżką i zameldowali o całkowitym wykonaniu planu rocznego.

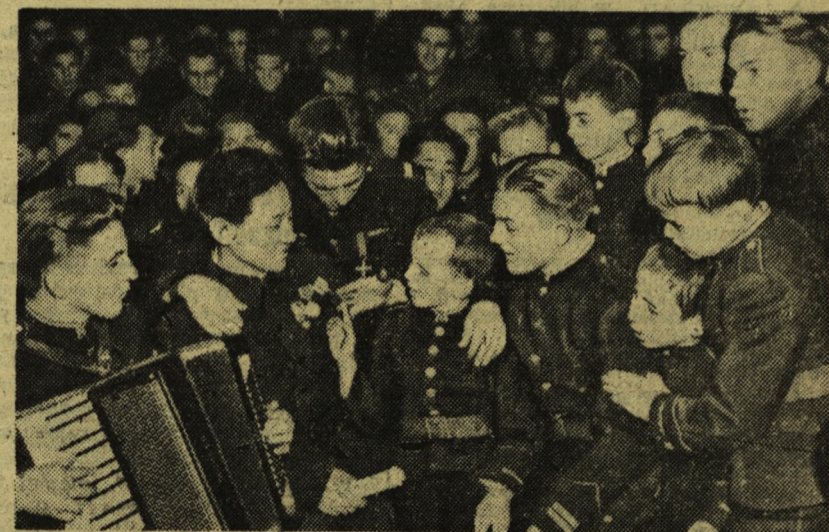
Niepomyślne wyniki produkcji w I kwartale 1951 r. były głębokim wstrząsem dla wszystkich załóg fabryk papierniczych.

Przeprowadzona z inicjatywy robotników rewizja norm i ustalenie ich na właściwym poziomie przyczyniło się do szybkiego podniesienia przeciętnej wydajności pracy w całym przemyśle o przeszło 11 proc.

Do osiągnięcia tych wyników, do pełnej mobilizacji załóg wokół zagadnień walki o plan, w poważnej

A Dalszy ciąg na str. 2.

Studenci koreańscy u kadetów



19 młodych Koreańczyków (do niedawna żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej), którzy przybyli na studia do Polski, spotkało się z młodzieżą z Korpusu Kadetów im. Gen. Świerczewskiego.

Goście koreańscy opowiedzieli kadetom o swym udziale w bohaterskiej walce, jaką toczy ich naród z najeźdźcą amerykańskim. Na zdjęciu: młody Koreańczyk An In Sen w przyjacielskiej rozmowie z kadetami.

Foto WAF

Dalszy krok USA w celu utrzymania napięcia międzynarodowego Imperialistyczna większość uniemożliwia ONZ rozpatrzenie sprawy niepodległości Korei

PARYŻ (PAP). Zgodnie z porządkiem dziennym Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ miała rozpocząć 9 b. m. dyskusję nad zagadnieniem niepodległości Korei. Sprawa ta została umieszczona na porządku dziennym na wniosek delegacji USA. Jednakże 9 bm. delegat amerykański zaproponował „odroczenie” dyskusji nad tą kwestią.

Propozycję swą delegat amerykański motywował okolicznością, że obecnie w Korei prowadzone są rokowania o rozejm i że dyskusja w Komisji Politycznej nad sprawą niepodległości Korei może rzekomo stanąć na przeszkodzie rokowaniom.

Przemówienie min. Wyszyńskiego

Szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński wystąpił przeciw propozycji amerykańskiej.

„Od szeregu lat — stwierdził on m. in. — poczynając od wystąpienia na Zgromadzeniu Ogólnym ówczesnego sekretarza USA Marshalla — jeśli mnie pamięć nie myli — starano się udowodnić, że główną kwestią jest zapewnienie niepodległości Korei i że nawet wojna agresywna w Korei

prowadzona jest w tym celu, ażeby pomóc temu krajowi do uzyskania, czy też odzyskania niepodległości. Sprawa niepodległości Korei pozostawała przez cały czas w centrum wszystkich zagadnień związanych z sytuacją w Korei i z następstwami wojny narzuconej narodowi koreańskiemu.

I oto teraz, kiedy z inicjatywy samych St. Zjednoczonych kwestia ta została postawiona na porządku dziennym, kiedyśmy przeszli do omawiania sprawy t. zw. niepodległości Korei — sprawę tę chce się po cichu odroczyć. Nie mówię się nawet przy tym na jak długo — chodzi o to, aby odroczyć ją na czas nieokreślony, a potem w ogóle wyeliminować pod jakimkolwiek pretekstem.

— Nie widzę żadnego związku między rokowaniami o rozejm w Korei a dyskusją nad zagadnieniem niepodległości Korei, pomijając jedynie tylko okoliczność, która istotnie zasługuje na uwagę, a mianowicie fakt, że niepodległość Korei zagroziłaby pobyt na terytorium koreańskim wojsk interwencyjnych USA, oku-

pacja terytorium Korei przez interwentyw amerykańskich i ich sojuszników. Omówienie sprawy niepodległości Korei przez Komisję jest tym ważniejsze, że niepodległość ta jest istotnie zagrożona.

Jesteśmy więc głęboko przekonani, że nie wolno odraczać zagadnienia niepodległości Korei, że należy koniecznie rozpatrzyć tu sprawozdanie specjalnej komisji, która zajmowała się tym zagadnieniem, w tej kolejności, jaka została ustalona.

Delegatka Czechosłowacji Sekanowa popierała zdecydowanie stanowisko delegacji ZSRR. Podkreśliła ona, że propozycja amerykańska zmierza wyraźnie do kontynuowania wojny w Korei.

Stanowisko delegacji polskiej

Delegat Polski wicemin. Wierbowski przeciwstawił się również propozycji St. Zjednoczonych.

„Zdaniem delegacji polskiej — oświadczył wiceminister Wierbowski — proponowana zmiana porządku dziennego może wpłynąć ujemnie na nasze prace i pociągnąć za sobą opóźnienie w obradach Zgromadzenia.

B Dalszy ciąg na str. 2.

206 powiatów zwolnionych z miarek i odsypów Chłopi zwiększają dostawy mleka

Najlepsze wyniki w planowym skupie zboża 10 bm. uzyskali chłopi z województw: lubelskiego, warszawskiego, poznańskiego, wrocławskiego i białostockiego.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych z miarek i odsypów wynosi obecnie 206.

W wielu gromadach i gminach rozpoczęło się już na szeroką skalę premiowanie hodowców bydła paszami treściwymi i artykułami przemysłowymi za mleko dostarczone do ziemi w grudniu ub. r. — w myśl ostatniej uchwały Prezydium Rządu. Chłopi, chcąc skorzystać z uprawnień, jakie zapewnia im ostatnia uchwała Rządu w postaci zwiększonych przydziałów pasz treściwych oraz pierwszeństwo w nabyciu artykułów przemysłowych, dostarczają coraz większe ilości mleka do uśpołeczniczych punktów skupu.

W pow. Mogilno dostawy mleka w grudniu ub. r. w porównaniu z listopadem wzrosły o 40 tys. litrów. Plany dzienne skupu mleka są nadal w tym powiecie poważnie przekraczane. W wyniku aktywnej pracy uświadamiającej produujących gospodarzy i pracowników aparatu skupu

Montaż turbin w elektrowni cimlańskiej

MOSKWA (PAP). Na terenie budowy cimlańskiej elektrowni wodnej rozpoczęto już montaż potężnych turbin. Dobiać również końca budowa potężnej zapory wodnej.

Budowa cimlańskiego systemu hydroenergetycznego wkroczyła w końcową fazę.

Już 5 kandydat na premiera Francji Ludność domaga się zmiany polityki

PARYŻ (PAP). Francja jest nadal bez rządu. Czwarty z kolei kandydat na premiera, któremu prezydent Auriol zaproponował w środę utworzenie gabinetu, przywódca partii katolickiej (MRP) Bidault oznajmił, że nie może podjąć się tej misji.

Wobec tego prezydent zwrócił się z propozycją utworzenia rządu do przywódcy radykalów — Faure'a. Faure oświadczył, że udzielił odpowiedzi na propozycję prezydenta w poniedziałek.

PARYŻ (PAP). W związku z kryzysem rządowym ruch ogólnonarodowy na rzecz utworzenia rządu pokoju i postępu zatacza coraz szersze kręgi. Do pałacu Elizejskiego napływają setki depesz i rezolucji z całego kraju z żądaniem powołania do życia rządu zdolnego do obrony interesów Francji.

Manifestacyjne strajki odbyły się w licznych zakładach przemysłowych okręgu paryskiego, w Dunkierce, Lyonie, Nicei i w innych miastach. Ak-

cja protestacyjna odbywa się poważnie pod znakiem jednoci wszystkich organizacji związkowych.

Kryzys w Belgii trwa

BRUKSELA (PAP). Prasa belgijska omawia szeroko dymisję rządu Polheina.

Pracownicy dziennik „Sole” zamieszcza korespondencję z Waszyngtonu, w której podkreśla, że amerykańskie koła rządzące „wyrażają nadzieję, iż nowy gabinet belgijski będzie pracował bardziej energicznie nad systemem obrony wspólnoty zachodniej” — czyli, że będzie pracował bardziej intensywnie nad przygotowaniem agresji.

Omawiając to doniesienie z Waszyngtonu centralny organ belgijskiej Partii Komunistycznej „Drapeau Rouge” pisze, iż nie można stwierdzić w sposób bardziej wyraźny, że przyzwały rząd belgijski otrzymał rozkaz ścisłego wykonywania żądań amerykańskich.

Obliczony jest na to, aby stworzyć warunki uniemożliwiające zjednoczenie Niemiec, zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Mówca zaznaczył, że plan Schumana ma godzi przed wszystkim w masy pracujące, które mają być niemiłosiernie eksploatowane na rzecz magnatów przemysłu zbrojeniowego, a następnie mają służyć jako mięso armatnie w interesie imperialistów amerykańskich i niemieckich.

Deputowany komunistyczny Mueller stwierdził, że rząd USA domaga się od reżimu Adenauera szybkiej ratyfikacji planu Schumana. Jest to bowiem plan odpowiadający interesom imperialistów amerykańskich.

Amerykańskie chcą przekształcić Niemcy zach. w zbrodniczą kuznię broni, mającej służyć wojnie agresywnej w interesie miliardów amerykańskich. Odpowiada to oczywiście życzeniom monopolistów niemieckich, którzy widzą w planie Schumana możliwość rozpalenia grabieżczych wojen i uzyskania super-

zysków.

Po debacie odbyło się głosowanie, w wyniku którego za ratyfikację planu Schumana wypowiedziało się 232 deputowanych. 143 deputowanych głosowało przeciwko planowi.

Frakcja SPD, pod naciskiem mas pracujących, zmuszona była głosować przeciwko planowi Schumana. Uczyniła ona to jednak dopiero wtedy, gdy było oczywiste, że większość deputowanych Bundestagu głosować będzie za ratyfikacją planu Schumana.

Masowe demonstracje w Trizonii

BERLIN (PAP). — Z wielu miast w Niemczech zach. nadchodzą wiadomości o masowych demonstracjach przeciwko planowi Schumana. Gmach Bundestagu jest otoczony silnymi kordonami policji. Również drogi wiodące do Bonn są obsadzone przez silne oddziały policyjne, które nie dopuszczają demonstrantów z oko-

licznych miejscowości do stolicy Trizonii.

Prasa zaznacza, że w demonstracjach biorą liczny i aktywny udział obok komunistów — szeregowi członkowie SPD.

W Norymberdze odbył się masowy wiec protestacyjny. W Bochum odbyły się demonstracje górników, którzy protestowali przeciwko planowi Schumana.

Oświadczenie Grotewohla

BERLIN (PAP). — Premier NRD Grotewohl w przemówieniu wygłoszonym w miejscowości Riese oświadczył, że ratyfikacja planu Schumana przez Bundestag oznacza zgodę garstki monopolistów i imperialistów niemieckich idących na pasku imperializmu amerykańskiego — na rozpalenie wojny.

Mówca apelował do wszystkich Niemców, by zdecydowanie włączyli się do frontu walczącego o pokój i o jednoci Niemiec. „Naród niemiecki — zaznaczył mówca — może zapobiec wojnie, jeżeli sam weźmie w swoje ręce sprawę swojej przyszłości. We wszystkich częściach Niemiec należy natychmiast podjąć kroki w celu przygotowania ogólnoniemieckich wyborów, zgodnie z propozycją rządu NRD.”

Banda szpiegów amerykańskich stanęła przed sądem w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Przed Sądem Państwowym w Pradze rozpoczął się proces grupy ośmiu zdrajców narodu i agentów wywiadu amerykańskiego — Jana Hoseka, Emanuela Rendla, Jaroslawa Dvoraka, Józefa Liskę, Petra Cizeka, Franciszka Kroca, Roberta Sunderhaufa i Franciszka Dolinaka.

Akt oskarżenia stwierdza, że szpiegzy przeszli w specjalnych obozach amerykańskich przeszkolenie w dziedzinie prowadzenia roboty szpiegowskiej i działalności terrorystycznej. Otrzymali oni od centrali wywiadu amerykańskiego polecenie zorganizowania w Czechosłowacji szeroko rozgałęzionej sieci szpiegowskiej. Prze-

Ordynacja wyborcza opracowana w NRD odpowiada życzeniom wszystkich uczciwych Niemców

BERLIN (PAP). Jak już podaliśmy, na posiedzeniu Izby Ludowej wicepremier Nuschke wygłosił przemówienie, w którym złożył sprawozdanie z prac Komisji rządowej powołanej do życia dla przygotowania ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej.

„Komisja rządowa NRD — zaznaczył mówca — kierowała się przede wszystkim dążeniem do przygotowania takiego projektu ordynacji wyborczej, który by przyczynił się do ułatwienia i przyspieszenia ogólnoniemieckich wyborów. I dlatego komisja opiera się w zasadzie na weimarskiej ordynacji wyborczej z dnia 26 marca 1924 r.

Mówca zaznaczył, że przedwyborczą naradę ogólnoniemiecką powinna poprzedzić otwarta dyskusja w całym Niemczech. Naród niemiecki musi bowiem aktywnie uczestniczyć w przygotowaniu ordynacji wyborczej.

Projekt NRD przyznaje prawo wyborcze wszystkim na równi obywatelom, którzy ukończyli 18 rok życia

oraz przewiduje pełną swobodę agencji wyborczej i zakaz przesładowań za przekonania polityczne. Kandydaci na posłów mają otrzymać pełną swobodę ruchu na terenie całych Niemiec, a najpóźniej na trzy miesiące przed wyborami ogólnoniemieckimi muszą być zniesione wszelkie ograniczenia w ruchu osobowym na terenie całych Niemiec z Berlinem włącznie.

Termin wyborów ustalić powinna narada ogólnoniemiecka, która ma ostatecznie zatwierdzić projekt ordynacji wyborczej. Jesteśmy przekonani — oświadczył Otto Nuschke — że nasz projekt ordynacji wyborczej odpowiada życzeniom wszystkich uczciwych Niemców.

Ludność obu części Niemiec żąda jednoci, która jest przesłanką pokoju Droga do jednoci prowadzi przez wybory do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego. Komisja rządowa NRD wskazuje uczciwie demokratyczny sposób przeprowadzenia wyborów.

Premier Bawarii

popiera propozycję NRD

BERLIN (PAP). Z Monachium donoszą, że premier Bawarii Ehard oświadczył na konferencji prasowej, iż należy ustosunkować się pozytywnie do apelu rządu NRD w sprawie przygotowania ogólnoniemieckich wyborów. Ehard zakomunikował, że gotów jest podjąć inicjatywę w sprawie utworzenia wspólnej komisji NRD i Trizonii dla zbadania problemu ogólnoniemieckich wyborów.

Nacz. red. mieszczańskiego dziennika „Frankfurter Allgemeine” również wypowiedział się za przyjęciem apelu rządu NRD. Również nacz. red. mieszczańskiego dziennika „Frankische Presse” — W. Fischer oświadczył, że należy przyjąć propozycję NRD.

Rozprawa trwa.

ŚWIAT się ZMIENIA

312 dni badań naukowych w lodach Północy

Dwanaście lat temu zakończyła się jedna z najciekawszych i najsmiel-
szych morskich wypraw naukowych: 13 stycznia 1940 roku nowoczesny lo-
dotłacz „Stalin” uwinął się do dobrowolnej niewoli w lodach północy 1.140-to-
nowy statek radziecki „Siedow”, statek, który przeprowadził ciekawe
i doniosłe badania naukowe.

Rok 1940 to okres trwania II wojny światowej. Odetęci od świata oku-
pacją hitlerowską — nie wiedzieliśmy nic ani o zakończeniu wyprawy, ani
o jej wynikach naukowych.

Odyseja „Siedowa” rozpoczęła się
w październiku 1937 r., kiedy to statek
en, posuwając się w dużej karawanie
wodnej wzdłuż Wielkiej Drogi Pół-
nocnej, został uwieczony w lodach na
achód od Wysp Nowosyberyjskich.

W sierpniu 1938 r. słynnym lodo-
łamaczowi „Jermakowi” udało się u-
winąć z okowów lodowych wszystkie
jednostki morskie prócz „Siedowa”,
najdującego się najbardziej na pół-
noc i do tego w wyjątkowo nieko-
rzystnym położeniu.

Powzięto wówczas niezwykle śmiałą
decyzję:
przeznaczyć statek do spełnienia ro-
l naukowo-badawczej.

Załoga „Siedowa”, składająca się
zaledwie z 15 marynarzy, otrzymała
połączenie podania się siłom przyrody
dryfowania razem z polem lodowym.

Zadaniem załogi było przeprowa-
dzić regularne pomiary i badania na-
ukowe.
W czasie tej niezwyklej podróży
prowadzono przez cały czas badania
hydrobiologiczne, meteorologiczne i
hydrograficzne. M. in. ustalono, że naj-
większa głębina Oceanu Lodowego,
wynosząca 5.220 metrów, znajduje się
w kierunku północno-zachodnim od
Ziemi Franciszka Józefa — a nie tam,
gdzie ją wskazał Amerykanin Wilkins.

Stwierdzono także m. in., że rzeko-
no odkrycia w roku 1811 wyspa pod-
leguwna „Ziemia Sannikowa” —
wogóle nie istnieje.

W okresie od sierpnia 1938 r. do
stycznia 1940 r. „Siedow” przebył wraz
z polem lodowym przeszło 3.500 km.
Zaopatrywany przez samoloty w żywność
i przyrządy naukowe, statek dry-

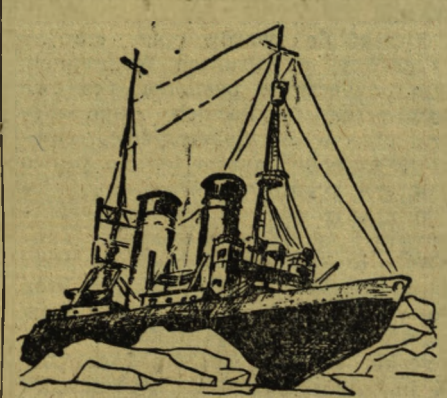
fował zwoła na północ, a później na
północny zachód.

Przypuszczano, że może uda się w
ten sposób dotrzeć do bieguna. Ale
choć nadzieja ta zawiodła, „Siedow”
ustanowił rekord wśród wszystkich
statek świata: osiągnął 86°46' pół-
nocnej szerokości geograficznej przy
47°55' długości wschodniej.

Bohaterska załoga zakończyła swą
wyprawę w pobliżu Grenlandii, unik-
nawszy — na krótko przed uwinie-
niem — zgniecenia przez olbrzymią
gorę lodową, która w ostatniej chwili
zmieniła kierunek i przeszła tuż obok
„Siedowa”.

812 dni badań naukowych, prowa-
dzonych w tak niezwyklej warun-
kach, przyczyniło się wybitnie do
wszechstronnego poznania wód pół-
nocnych, co umożliwiło ich wykorzy-
stywanie w coraz to większym stop-
niu.

J. Kędz



Lodotłacz „Stalin” w akcji

Zwiększymy o 2 mln. pogłowie bydła po zmeliorowaniu łąk

Odbity niedawno w Warszawie II Krajowy Naukowo-Techniczny Zjazd
Melioracyjny zgromadził wybitnych naszych teoretyków tej specjalności
oraz licznych praktyków — melioratorów.

Zasadniczym tematem obrad była sprawa użyteczności łąk i pastwisk w
gospodarstwie rolnym oraz melioracja tych użytków zielonych.

Od pomysłu rozwiązania powyższych zagadnień zależy w znacznym
stopniu wykonanie zadań Planu 6-letniego w zakresie produkcji zwierzęcej.

Pasza z łąk meliorowanych ma wy-
bitne zalety:

a) jest wysoko białkowa, bezwzględ-
nie zdrowa i zawiera pożyteczne
kwasochłonne z witaminami. Dla
krowy może ona stanowić w 70 — 80
proc. podstawę pokarmową dla bydła;
b) koszt produkcji jednostki pokar-
mowej z pastwisk jest 3 — 4 razy tan-
szy, niż produkcja takiej samej jed-
nostki pokarmowej z pól ornych.

Dzieje się tak dlatego, że — przede
wszystkim — łąkę użyźnia często sa-
ma natura, kierując na nią rzeczne
wody rozlewowe oraz spływy z pól
rlnych. O żywności tych wód świad-
czy, że w ciągu jednej tylko doby rze-
ki unoszą do morza setki tysięcy ton
żywności związków pokarmowych.

Wykorzystanie tych składników dla
żywności łąk stanowi właśnie jedno
z zadań naszych melioracji. Uzyskanie
w rezultacie znaczne — ilościowo i

jakościowo — zwiększenie zbiorów sia-
na.

Warto przy tym zaznaczyć, że
zwiększenie urodzaju ziół o 50 proc.
wymaga zastosowania dość kosztown-
nych inwestycji melioracyjnych. Na-
tomiaś podwyższenie zbiorów siana
o 200, a nawet o 300 proc., można uzy-
skać stosunkowo tanim kosztem, a i
ten zamotywuje się w ciągu zaledwie
1 — 2 lat.

**HODOWLA KROW NAJBARDZIEJ
OPŁACALNA**

Sprawa podwyższenia zbiorów sia-
na w wyniku melioracji łąk jest tym
bardziej dla naszej gospodarki rolnej
doniosła, że zmienił się ostatnio po-
gląd na opłacalność hodowli bydła i
trzody chlewnej.

Dotychczas przeważało przekonanie,
że w gospodarstwie rolnym najbar-
dziej opłaca się chów świń. A tak nie
jest: pasza krowy (siano lub trawa z
łąk meliorowanych) i należące zago-
spodarowanych w stosunku do swej
wartości pokarmowej jest kilkakrotnie
tańsza od paszy nierogacizny. A co
więcej, krowa — i tę i każdą inną pa-
sę wykorzystuje o 20 proc. intensywniej, niż świnia.

Krowa jest też najpożyteczniejszym
zwierzęciem domowym ze względu na
przystość mięsa i na mleko.

Tuteż w krajach produkujących w
rolnictwie wskaźnik produkcji krow
jest wyższy od wskaźnika produkcji

KILKA SZTORMÓW W BASENIE — LABORATORIUM pozwoili oszczędzić miliony złotych

Budowa portów sztucznych (w odróżnieniu od portów o założeniach naturalnych, opartych o rzeki, zatoki, fiordy itd.) następcza wiele proble-
mów, jak: obmyślenie i wzniesienie
właściwej osłony portu; uzyskanie jak
najbardziej skutecznej bariery przed
uderzającymi falami, bariery zmusza-
jącej fale do utraty energii przed
wtrąceniem na wstępną osłonę portu-
towy (awanport), osłonięty długimi
falochronami.

Uderzenia fal morskich, efekty z
tych uderzeń powstałe, trzeba studio-
wać w naturze. Ale budowa doświad-
czalnego portu z nabrzeżami byłaby
zbyt kosztowna, przeto — naukowcy
nasz budowali port morski w minia-
turze.

Teoretyczne doświadczenia dla ce-
lów praktycznych żegluga przeprowad-
za Morski Instytut Techniczny. Opie-
ra się w swej pracy o pomoc odpo-
wiednich wydziałów Politechniki
Gdańskiej i grona naukowców z Pol-
skiego Rejestru Statków w Gdańsku.
Dobry zespół naukowców pod kie-
rownictwem inż. Piotra Szawernow-
skiego zbudował na wybrzeżu, w po-
łowie 1951 r., model portu gdynińskiego,
pierwszy w ogóle model portowy w
Polsce, zbudowany dla celów doświad-
czalnych.

Porty morskie powstawały w oparciu o naturalne, mniej lub więcej do-
skonałe warunki żeglugowe. Klasycznym przykładem takiego założenia jest
port morski w Gdańsku, dziś korzystający z martwej odnogi ujścia Wisły
i jej niemiłej leniwego dopływu — Motławy.

W miarę jednak rozwoju techniki człowiek rozpoczynał budowę wielkich
portów morskich bez pomocy natury. Tak powstała na przykład Gdynia.

W tym miniaturowym modelu por-
tu gdynińskiego naukowcy zajęli się stu-
diami, których cel praktyczny
brzmiał: 1) polepszyć wejście do por-
tu, 2) zmniejszyć falowanie podczas
sztormów i niekorzystnych wiatrów.

SZTUCZNE FALE W BASENIE

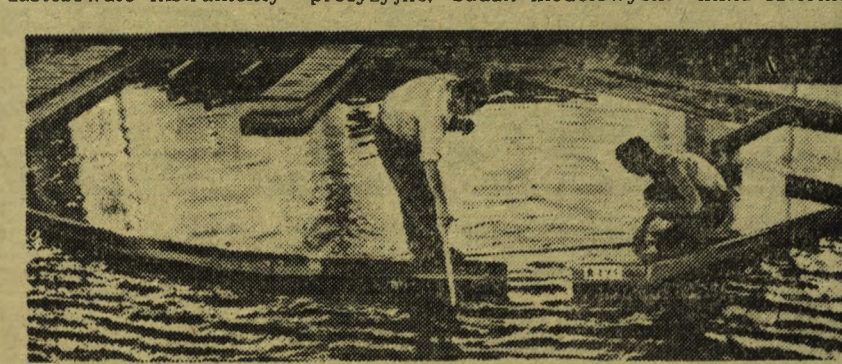
Basen o rozmiarach sporej pływalni
wybudowali inżynierowie J. Wiśniew-
ski i K. Nienartowicz oraz robotnicy
z P. Nowakem i R. Wasilewskim na
czele. W basenie założono wywoływacz
fal typu walcowego, konstrukcji inż.
Szumeki i Duli. Taki wywoływacz
fal to po prostu jak gdyby olbrzymi
plug śnieżny, unieruchomiony na
miejscu. Skiba (fachowcy mówią —
przepona drgająca) tego pluga tkwi w
wodzie i jest miarowo poruszana przez
odpowiednie urządzenie.

U ślany basenu zamocowano kratę
i siatkę, a to — celem pochłaniania
przez nie refleksów wodnych, które
— bez urządzeń — zniekształcałyby
fale, wywoływane dla celów nauko-
wych.

Bo naukowcom nie chodzi przecież o
wywołanie tylko „wielkiego szumu w
szklance wody”. Nie chodzi o fale by-
le jakie. Muszą one posiadać i okre-
ślane cechy ciągłości, względnie — kie-
rowanej zmienności, a muszą też mieć
kształt i rozmiary naturalnej fali mor-
skiej w zatoce gdynińskiej. Fala musi
więc być „dostarczona” w ustalonej
skali wymiarowej.

W swych badaniach, prowadzonych
na basenie, naukowcy posługują się
m. in. falografem, przyrządem samo-
piszącym, skonstruowanym podobnie
jak radzieckie modele „CAGI”.

Opierając się na doświadczeniach uczo-
nych radzieckich, N. N. Dżunkowskie-
go i K. Bożyca, laboratorium nasze
zastosowało instrumenty precyzyjne.



Fragment doświadczeń ze sztucznym falowaniem w basenie

mierzące częstotliwość, długość, a zwa-
żając wysokość fal, uderzających o
budowę morskie. W odpowiednich
miejscach rozstawione są elektryczne
sondy, które przenoszą impulsy prądu
na ekran jako znaki świetlne, lub na
taśmę — jako grafiki.

BUDOWANIE NA NIBY

Mając do dyspozycji niezbędne urzą-
dzenia i instrumenty, przystąpili nau-
kowcy MIT-u do pracy. Włączyli apa-
raturę wywoływacza fal, ustawili w
odpowiednich miejscach sondy i —
rozpoczęli na gorąco i na razie „na
niby” przebudowywać port gdyniński
przy pomocy betonowych kłocków.
Instrumenty notowały wyniki tych

zabiegów, a kierując się tymi „notat-
kami” — naukowcy ustawiali na wo-
dzie basenu próbną miniaturową kon-
strukcję (z kłocków betonowych) o-
chronną, na gorąco dyskutowali sku-
teczność proponowanych i realizowa-
nych w danym momencie (w skali
modelu) budowli falochronnych.

Rezultaty okazały się wręcz fanta-
styczne. Wiele, na przykład, na kilka
dni przed podniesieniem i odholowa-
niem wraku pancernika „Gneisenau”,
który przez sześć lat tarasował głów-
ne wejście do portu — administracja
portu gdynińskiego już miała w rękach
konkretnie dane co do aktywności fal
morskich w tym porcie i przy jego
nabrzeżach, spowodowanej usunięciem
tego 29.000-tonowego „zawaladzi”.

OSZCZĘDNOŚCI

Pierwotnie zamierzano przed obu
wejściami do portu w Gdyni zbudow-
wać nowe falochrony, a w ciem wła-
ściwej osłony akwatorium portowego.

Ale uprzednio przeprowadzono serię
badania modelowych: kilka sztormów,

wywołanych w sali laboratoryjnej po-
zwoliło na zaoszczędzenie kilkunastu
milionów złotych. Doświadczenie nau-
kowe bowiem wykazało znikomą war-
tość użytkową projektowanych falo-
chronów i wysunęło możliwość inna,
znacznie tańszą, a skuteczniejszą, jeśli
chodzi o zniesienie efektów zwiększo-
nego falowania w porcie.

Fale te będą miarowo pochłania-
ne przez elastyczne ścianki, dobudow-
wane do istniejących już nabrzeży, fa-
lochronów, pirsów itd.

Oto przykład pozytywnych wyni-
ków, jakie rodzi współpraca nauko-
wów z praktykami.

Władysław Szremowicz

Rośliny lecznicze i trujące w naszej literaturze fachowej

Stosowanie ziół, zarówno dla celów lecz-
niczych, jak i przemysłowych, rozpo-
wzięcia się u nas coraz bardziej. W
związku z tym powstaje konieczność o-
pracowania odpowiednich podręczników.
Szukając potrzebnych zbiorów zioł
szukającym je w lesie, na polach i mie-
dach; farmaceucie, który je przyjmuje
i kwalifikuje, wreszcie lekarzowi, który
przepisuje je pacjentowi.

Rośliny nie są wcale tak „niewinne”,
jak na to wygląda. W zależności od
pory roku, pogody, pory dnia i środowi-
ska, niektóre rośliny wykazują silne wła-
ściwości trujące. Samo zbieranie, susze-
nie, oddychanie ich zapachem może wy-
wołać niekiedy chorobę.

W naszej literaturze fachowej dawał się
żywo odczuwać brak szczegółowych wia-
domości o roślinach trujących, o tym, że
w pewnych warunkach tak popularne ro-
śliny, jak dzurawiec, pomidor czy szczaw

także mogą wywołać zatrucie. Nie dziw
nogo więc, że zdarzały się u nas choro-
by, wywołane nieumiejętnym zbieraniem,
plantowaniem czy suszeniem.

Zielarstwo jest wiedzą. Czasu zielarzy-
amatorów i zielarzy znachorów skończył
się. Potrzeba nam naukowych opracowań.
Toteż z dużą radością notujemy trzy no-
we pozycje wydawnictwa Polskiego Związ-
ku Zielarskiego, mianowicie:

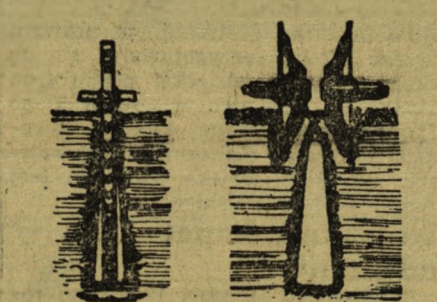
a) Właściwości trujące polskich roślin
leczniczych,
b) Rośliny lecznicze występujące w
stanie dzikim (podręcznik dla zbiera-
czy),
c) Towaroznawstwo zielarskie.

„Rośliny lecznicze” i „Towaroznawstwo”
są bogato ilustrowane. Wszystkie trzy no-
we pozycje zapoznano w skrócie i
bibliografie przedmów.

Autorem wszystkich wymienionych książ-
ek jest mgr inż. Leonidas Świekowsky.
Biorąc pod uwagę bogactwo nagromadzo-
nego materiału i sumienną pracę, opra-
cowania i prace inż. Świekowskiego musi-
my odnieść się z uznaniem.

Uzupełnieniem tych wydawnictw jest
wielobitny atlas 160 roślin leczniczych,
opracowany według dr. Bernharda Hoer-
mana.

Charakterystyczną cechą wymienionych
książek, a zarazem wielką zaletą jest ich
przystępność i czytelność. Nawet ludzie
nie związani z zagadnieniami zielarstwa
przecczytają je z dużym zainteresowaniem.
T. G.



Rys. 2. Wytłaczanie rowków plugiem
Talerzyki, umocowane za kołem,
zasklepiały rowki

świń. Wynosi on np. w Związku Ra-
dzieckim 2,1, w Stanach Zjednoczo-
nych — 1,4, we Francji — nawet 2,6.

Tylko w Polsce i na Węgrzech ho-
duje się więcej świń, niż krow. U nas
decydował o tym przed wojną eks-
port wieprzowiny, ale eksport ten —
jak się okazuje z obecnego poglądu
na większą opłacalność hodowli krow
— nie był bynajmniej opłacalny.

**MELIORACJE ŁĄK — NAKAZEM
CHWILI**

Pełnowartościową paszę dla bydła
otrzymać możemy — jak to motywo-
waliśmy wyżej — tylko z łąk melio-
rowanych i należących zagospodarowa-
nych, a więc — produkujących szla-
chetne gatunki roślin.

Jeśli więc chcemy oprócz hodowli
krow na właściwej bazie pokarmo-
wej, a tym samym zapewnić ludności
pełne zaspokojenie potrzeb w zakresie
młec i tłuszczu (masło) — musimy
rozszerzyć obszar łąk meliorowanych.

Mamy w Polsce około 4 milionów
ha łąk i pastwisk. Zmeliorowanie te-
go obszaru pozwoli nam zwiększyć po-
głowie bydła o 2 miliony sztuk.

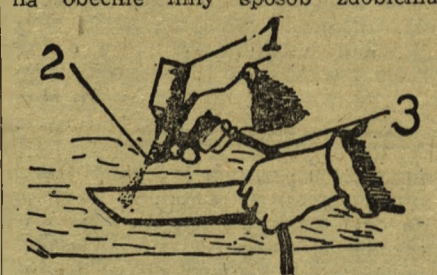
inż. L. Skibniewski



Berberys zwyczajny. Kora korzeni ber-
berysu jest trująca, wywołuje biegunki,
wymioty, stany podniecenia, a przy du-
żych dawkach nawet śmierć przez pora-
żenie ośrodkowego układu nerwowego.
Owoce berberysu nie są trujące.

NATRYSKOWE ZDOBIENIE DREWNA

Dawną technikę inkrustacji, wyma-
gającą znacznej pracy i drogocennych
gatunków drewna, zastępować zaczy-
na obecnie inny sposób zdobienia



Przyrząd do natryskowego zdobienia
drewna: 1) zbiornik, 2) dysza, 3) wąż
łączący przyrząd ze sprężarką

drewna meblowego. Sposób ten po-
lega na natryskowym powlekaniu
drewna farbą, za pomocą przyrządu
zwanego aerografem.

Aerograf działa, jak rozpylacz: alu-
minowa, wodna, kazełnowa lub ole-
jowa-kazełnowa farba ścieka ze zbi-
ornika do małej dyszy, do której do-
prowadza się powietrze z małej (ew.
przenośnej) sprężarki. Prąd powietrza
rozbija farbę na bardzo drobne czą-
steczki i rzuca je na deskę.

Nowa technika zdobienia mebli nie
ma nic wspólnego z dawną imitacją
inkrustacji za pomocą kalkomanii.

W Związku Radzieckim nowa me-
toda znajduje coraz szersze zastoso-
wanie.

S. U.

LEKARZ RADZI O PENICYLINIE

Odkrycie penicyliny, dokonane w 1929
r. i rozwinięte już w czasie trwania dru-
giej wojny światowej, stanowi jedną z
najdonioślejszych zdobyczy współczesnej
medycyny. Środek ten pod względem si-
ły bakteriobójczej przewyższał wszystkie
znane dotychczas środki i umożliwił le-
czenie chorób, poprzednio uważanych za
nieuleczalne.

Penicylina zdobyła sobie więc olbrzy-
mią popularność wśród najszerzych war-
stw ludności. Tak wielką, że cho-
rzy na różne choroby uważają ją za je-
dyny lek, który może ich uleczyć.

Czy przez odkrycie penicyliny rzeczy-
wiście zostało znalezienie „panaceum” le-
karzy średniowiecznych — powszechne
lekarstwo? Czy istotnie należy stosować
penicylinę przy każdym zachorowaniu?
Oczywiście, tak nie jest. Lekarstwa na
wszystkie choroby ludzkie jeszcze nie
zna i prawdopodobnie długo jeszcze znać
nie będzie. Penicylina natomiast wpływa
hamująco na wzrost i rozwój pewnych,
ściślej określonych drobnoustrojów cho-
robowotwórczych: paciorkowców, gronkow-

ców, dwónek zapalenia płuc, dwónek
rzęzących, krętków wywołujących kłę-
byszkę i innych.

Istnieją jednak liczne zarzarki, na któ-
re penicylina nie działa wcale, np. na
paleczki duru, pałeczki okrężnicy, las-
czonki grzyby i wiele innych. Stoso-
wanie penicyliny w chorobach wywoła-
nych przez te zarzarki byłoby więc zu-
pełnie bezcelowe i bezskuteczne. Peni-
cylina bowiem należy stosować tylko w
tych wypadkach, gdy jest ona wskazana,
gdy choroba jest wywołana przez zar-
zark na nią wrażliwe.

Ocenie to i określić może tylko lekarz,
na zasadzie dokładnego zbadania choro-
gi i ustalenia rozpoznania. Nieradko de-
cydującym momentem jest dopiero bada-
nie bakteriologiczne, które pozwala do-
kładnie zidentyfikować zarzark.

Czy znaczy to, że gdy choroba została
wywołana przez zarzark wrażliwą na pe-
nicylinę, należy środek ten stosować w
każdym wypadku? Także nie. Nie wol-
no bowiem zapominać, że zarzarki cho-
robowotwórcze są to istoty żywe, obdarzo-
ne zdolnością przystosowania się w du-
żym stopniu do zmiennych warunków ży-
ciowych. Pod wpływem penicyliny mogą
się wytworzyć szczepy penicylinoodpo-
rne, tj. takie, które przestają reagować
na jej działanie. Dlatego też niesłuszne
jest przy chorobaach niezbyt poważnych
stosować — zamiast leczenia zwykłego —
małe dawki penicyliny. Może to dopro-
wadzić do wyhodowania szczepu odpor-
nego, ten zaś może wywołać poważniejsze
schorzenie, przy którym penicylina
okazuje się już nieskuteczna.

Względnie ten nakazuje dużą ostrożność
przy stosowaniu penicyliny nawet w ta-
kich wypadkach, gdy wiadomo, że będzie
ona skuteczna.

Stosowanie należy przestrzec przed sto-
sowaniem penicyliny bez dokładnego roz-
poznania choroby, „na wszelki wypadek”.
Takie „leczenie” może tylko zamazać
obraz chorobowy i spowodować przece-
nie poważnej i niebezpiecznej nieraz cho-
roby, np. początek grzybicy płuc.

Decyzja zastosowania penicyliny (to sa-
mo odnosi się do innych antybiotyków,
jak: streptomycyna, chloramfenicol oraz
do środków sulfamidowych) należy wy-
łącznie do lekarza i musi być poprzedzo-
na dokładnym określeniem wskazań.

(lekarz)

Antoni Czechow

W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna)

15)

Kazał mi podpisać zobowiązanie, że wykonam ściśle rozkaz jego ekscel-
lencji, i odszedł. Ta późna wizyta rewirowego i nieoczekiwane zaproszenie
gubernatora podzielały na mnie jak najbardziej przynębiająco. Strach
wobec zandarmów, policjantów i sądowników został mi jeszcze z lat wczor-
szego dzieciństwa i teraz dręczył mnie niepokój, jak gdybym w istocie
czymś zawinił. W żaden sposób nie mogłem usnąć. Niania i Prokofij też
byli poruszani i nie spali. Na dobitkę niania bolało ucho, jęczała i kilka
razy popłakiwała z bólu. Posłyszawszy, że nie śpię, Prokofij ostrożnie wszedł
i lampką do mnie i usiadł przy stole.

— Wódki z pieprzem pan by się napił... — rzekł podumawszy chwilę
— Na tym padole placu to tylko wypić — zaraz ulży. I mamusi, żeby tak
do ucha wpuścić pieprzówki, to bardzo pomagające.

O trzęsieniu nad ranem Prokofij wyruszył do reżni po mięso. Wiedziałem,
że już do rana nie zasnę i poszedłem z nim, żeby jakoś zabić czas do dzie-
wiątej. Siłmży z latarnią, a pomocnik Prokofia Nikołka, trzynastoletni
chłopiec z sinymi plamami od przebiegów na twarzy, z wyglądu — czysty
złoty prowadził za nami sanki, pohukując ochryplym głosem na konia.

— U gubernatora, musi, karę panu wlepią, — mówił do mnie Prokofij
— po drodze. — Bo jest nauka gubernatorska, jest nauka archimandrycka, jest
oficerska nauka i doktorska nauka i dla każdego stanu jest osobna nauka.
A pan się nie trzyma swojej nauki i na to panu nie mogą pozwolić.

Rzeźnia znajdowała się za cmentarzem i dawniej widywałem ją tylko
z daleka. Były to trzy ponure, ogrodzone szarym płotem szopy, od których
kiedy w upalne letnie dni wiał z ich strony, pociągało dławiącym
smrodem. Teraz, wchodząc na dziedziniec po ciemku, nie widziałem szopy;

wciąż natykałem się tylko na konie i puste lub już naładowane „mieśm-
sanie”; ludzie z latarniami chodzili i wymyślali sobie w odrażający sposób.
Wymyślali również, i tak samo szpetnie, Nikołka i Prokofij, i powietrze aż
huczało od przekleństw, kaszlu i końskiego kwiku.

Pachniało ścięciem i gnójem. Była odwilż, śnieg przemleczal się z bło-
tem i w ciemnościach zdawało mi się, że chodzę po kałużach krwi.

Nabrawszy pełne sianie mięsa, pojechalismy na rynek do jatkki Prokofia.
Zaczynało świtać. Szły jedna za drugą kucharki z koszykami i starsze panie
w salopach Prokofij z toporem w ręce, w białym, krwią zabрызganym far-
tuchu, zęgał się krzyżem świętym i straszliwie przysięgał, wrzeszcząc na
cały rynek i zapewniając, że oddaje mięso po cenie własnej, a nawet że
swoją stratą Oszukiwał na wadze i na cenie. Kucharki to widziały, lecz
ogłoszone jego krzykiem nie protestowały, tylko wyzywały go od kotów.
Podnosząc i opuszczając swój straszny topór, Prokofij przybierał malownic-
nie pozy i za każdym razem ze srogim wyrazem twarzy wydawał okrzyk:
„Siup!”, i bałem się, żeby czasem na prawdę nie odrąbał komu głowy lub
reki.

Spędziłem w jego łacie cały ranek, a kiedy wreszcie udałem się do gu-
bernatora, to moja szubie czoło było krwią i mięsem. Ja sam byłem w takim
stanie ducha, jakbym z czyjegós rozkazu szedł z rohątną na niedźwiedzia.
Pamiętałem wysokie schody z pasiastym dywanem i młodego urzędnika we
fraku z jasnymi guzikami, który milcząc, obu rękoma wskazał mi drzwi
i pobił mnie zameldować. Wszedłem do sali urzędowej z przepiechem,
ale zimno i bez smaku, zwłaszcza nieprzyjemnie raziły oko wysokie i wąskie
lustra między oknami oraz jaskrawo-żółte portiery w oknach; znać było, że
gubernatorzy tu się zmieniają, a meblowanie pozostaje wiecznie to samo.
Młody urzędnik znów obu rękoma wskazał mi drzwi i zbliżył się do
wielkiego zielonego stołu, za którym stał generał z orderem św. Włodzimie-
rza na szyi.

— Panie Polozniew, proszę pana o przyjęcie — zaczął, trzymając w ręce
jakis list i otwierając usta szeroko i okrągo niby literę „o”. Prosiłem pana
o przyjęcie, żeby panu zaskomunikować, co następuje. Szanowny ojciec pański
zwracał się listownie i ustnie do gubernialnego marszałka szlachty prosząc go,
aby wezwał pana do siebie i zwrócił panu uwagę na niewłaściwość pańskiego

zachowania się, nie licującego z godnością stanu szlacheckiego, do którego
masz pan zaszczyt należeć. Jego ekscelencja Aleksander Pawłowicz w służ-
nym przekonaniu, że postępowanie pańskie może dawać zły przykład, i uwa-
żając, że tu sama tylko jego perswazja nie wystarczy i że niezbędna jest na
serio interwencja władz administracyjnych, wyłożył mi w tym oto liście po-
gląd na pańską sprawę, który podzielam.

Gubernator mówił to cicho, z szacunkiem, wyprostowany, jakbym ja był
jego zwierzchnikiem, i patrząc na mnie bynajmniej nie srogo. Twarz miał
gąbczastą, zwiotczałą, całą w zmarszczkach, z torbami pod oczyma; włosy far-
bował i w ogóle po zewnętrznym wyglądzie trudno było określić, ile może mieć
lat — czterdzieści czy sześćdziesiąt.

— Mam nadzieję — mówił dalej, —



Cisza i spokój, opanowane ruchy lekarzy. Tylko od czasu do czasu spod maski wydobytą się słowa „siostro, lancet”. Oto atmosfera sali operacyjnej w warszawskiej klinice dziecięcej przy ul. Lilewskiej (patrz reportaż wewnątrz numeru).





Juliusz Marchlewski



Róża Luksemburg



Feliks Dzierżyński

POWSTANIA P.P.R. (2)

10 lat temu, w styczniu 1942 r. powstała Polska Partia Robotnicza, która pod sztandarem marksizmu-leninizmu podjęła walkę o wyzwolenie narodu i społeczeństwa, o wolną Polskę Ludową, PPR...

SOJUSZAMÓW ROBOTNIKÓW ROSYJSKICH I POLSKICH

Rabino, 104 dni wyjechał do Ameryki, czując się dotkniętym i posłanym. On, w odpowiedzi na cześć Kierownictwa, odwołując się do obywateli Państwa Republiki, wyraża...

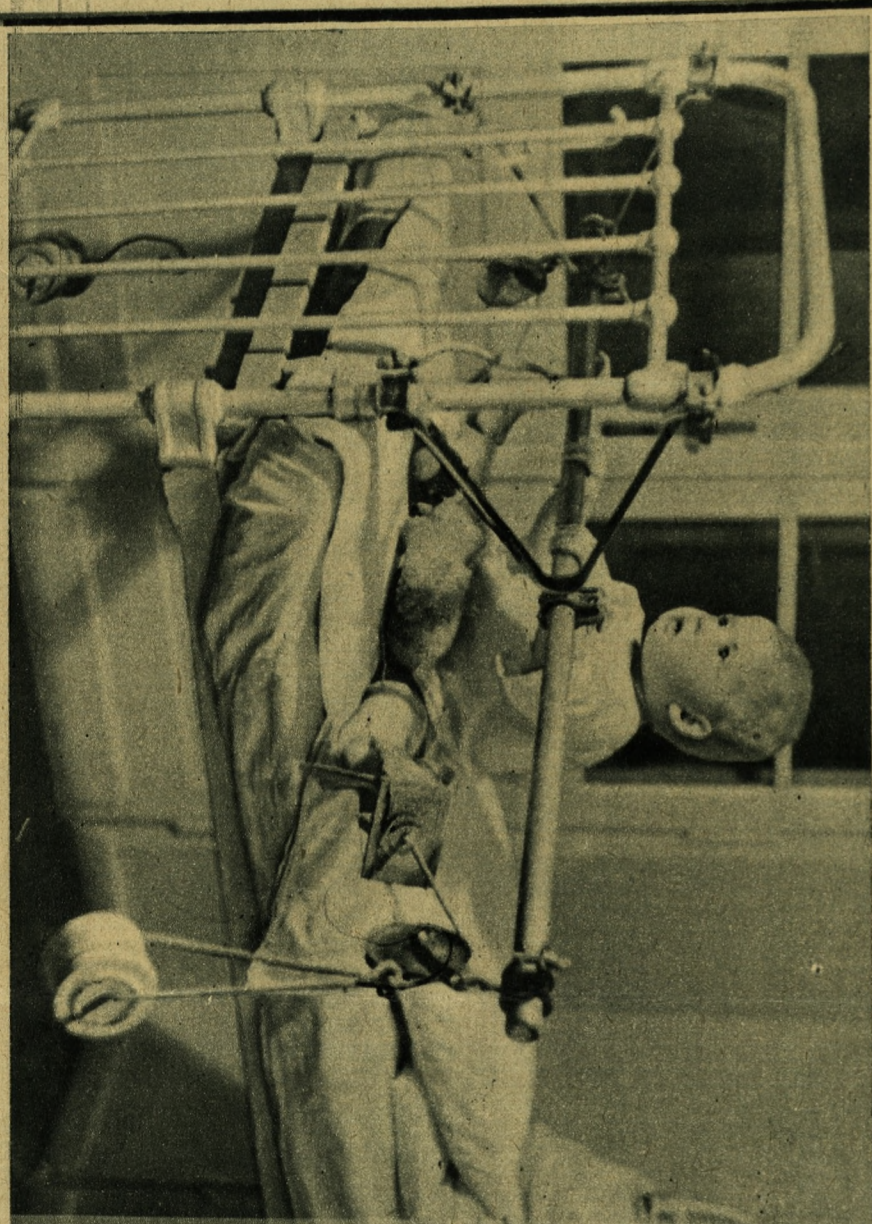
Oto dokumentalne zdjęcie odczytu Komitetu Warszawskiego SDKPiL, z dn. 16 listopada 1906 r., wzywającej polską klasę robotniczą do solidarności walki wraz z robotnikami rosyjskimi przeciwko carskiej tyranii.



Głębokie człogi angielskie rozgniatą ubogę domu egiptowskich felichów. Kiedy przejeżdża, tam zostaje kupa gnuzu, ślud gąsienic i niedola ludzi, pozostawionych dachu nad głową.



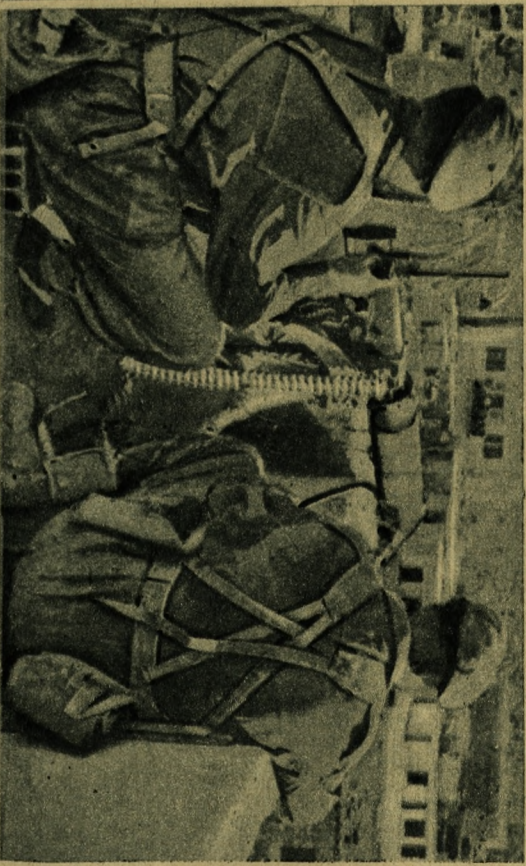
Młody Maciś jest bardzo mbumuszonny, niedługo poddaje się ogólnemu lekarstwu. Jeszcze na dadek dr. Nowak przyszedł dziś do Maciusia w towarzysztwie ze 4 pielęgniarek.



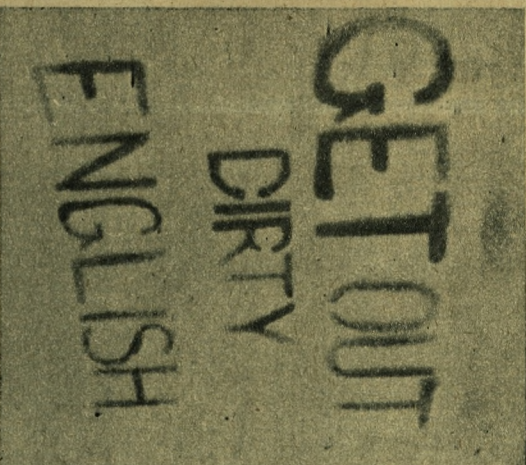
Wierzymy ci, kochanie, że siedzenie w takim łóżeczku przestawiać nie należy do przyjemności. Ale za to, gdy zniejmiesz ci aparat, będziesz miał proste nóżki i wyrosniesz na zdrowego młodzieńca.

LUD EGIPTU WALCZY Z IMPERIALIZMEM

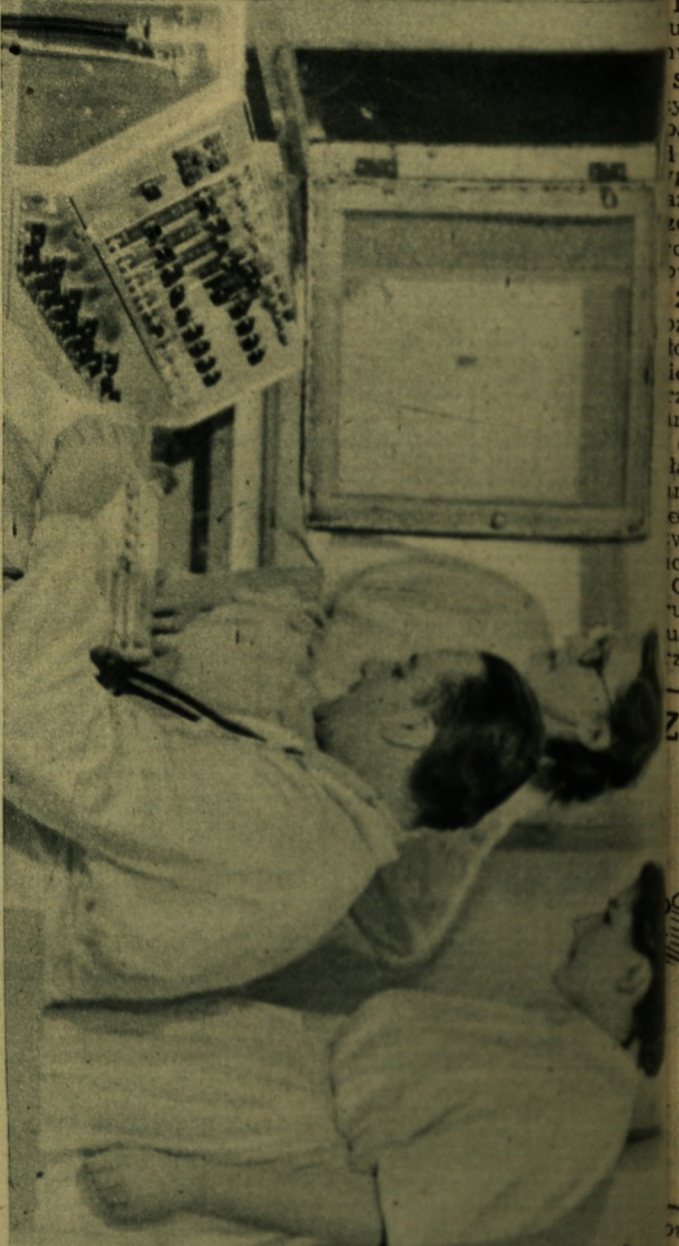
Okupanci angielscy stosują coraz brutalniejsze metody terroru wobec narodu egipskiego, prowadząc z nim prawie otwartą wojnę. W ub. tygodniu oddział angielski w sile 2.500 żołnierzy zaatakował przy użyciu czołgów i samolotów państwo...



Ustawione na dachach, prawie niewidoczne z dołu, czają się karabiny maszynowe. Każdy Egipcjanin, prawy gospodarz Egiptu, gdy tylko pojawił się w pobliżu dachów, traci życie.



Na murach domów w rejonie, gdzie wydawano się niepozornie panują Anglii, pojawiają się takie napisy: „Przejdźcie Anglii!”



„Najmłodsza” klinika

W 1929 r. w warszawskiej klinice dziecięcej przy ul. Lwowskiej był tylko jeden oddział niemowlęc-wewnętrzny i 9 łóżek szpitalnych. Dziś klinika, która rozrosła się do zespołu 4 katedr: 2 niemowlęc-wewnętrznych, chirurgii dziecięcej i radiologii, liczy 265 łóżek. Dyrektorem jej jest prof. dr Michałowicz - światowej sławy uzony, specjalista chorób dziecięcych, który niedawno obchodził 50-lcie...



Przyjrzyjcie się dobrze, mami: oto prawidłowa postawa, w jakiej powinno się karmić malczyska. Demonstrują: pielęgniarka i jeden z naciętów kliniki dziecięcej.



Wśród wielu nowoczesnych aparatów, w które wyposażona jest klinika, zasługują na uwagę aparat do rejestracji elektrycznej czynności mózgu. W kabince (niewidocznej na zdjęciu) leży dziecko, a wyniki badania lekarz odczytuje przy pomocy tego właśnie urządzenia.



Rozwścieczeni najeźdźcy odpowiadali na kulami, męcząc się na najabazych — na kobietach i dzieckach. Oto ranna dziewczyna egipska porzucona przez patrol angielski.



Głośnie wygłaszane pieśni, na uszach okupantów: „Przez z angielską okupacją”. W czasie wielkiej demonstracji w Sudanie dziesiątki tysięcy manifestantów domagały się wyzwolenia kraju spod angielskiej okupacji.

